



Lubelszczyzna skazana na sukces

Miliony na naukę

tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

redaktor wydania

Postaramy się wprowadzić Państwa w świąteczny nastrój. Stąd zaproszenie na Festiwal Bożego Narodzenia, którego głównym elementem jest coroczna Wigilia Starego Miasta. Przez kolejne dni organizatorzy zapraszają na wspólne koledowanie, występy, pokazy i koncerty.szczegółowy program festiwalu na str. III. W numerze relacjonujemy także 27. rocznicę obchodów stanu wojennego, a także zachęcamy do współpracy przy przygotowaniu turystycznego szlaku Kraśnika. Miłej lektury.

Cztery lubelskie uczelnie **otrzymają 143 miliony złotych** w ramach Programu Operacyjnego „Rozwój Polski Wschodniej”.

Za tę kwotę powstanie 5 supernowoczesnych gmachów naukowo-dydaktycznych.

Najwięcej skorzysta Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Pieniądze przeznaczy aż na dwie inwestycje: gmach wydziału informatyki, a także Instytutu Nauk o Ziemi. KUL ma na terenie kampusu na Konstantynowie zbudować gmach biotechnologii. Uniwersytet Medyczny nowe Collegium Pharmaceuticum. Politechnika Lubelska rozbuduje i wyposaży wydział inżynierii budowlanej i sanitarnej.

W budynkach pojawią się laboratoria, które również zostaną wyposażone za unijne pieniądze. Budowa ma się rozpocząć w przyszłym roku.

– Przedstawicielom uczelni gratuluję złożonych od razu aż 5 wniosków – mówi Elżbieta Bieńkowska, minister rozwoju regionalnego. – Lubelszczyzna, Lublin nauką stoją. Stoją naszymi świetnymi uczelniami. Trzeba jedynie pomóc stworzyć jeszcze lepszą infrastrukturę i możliwości dla młodych ludzi, którzy nie będą wyjeżdżać, a tutaj podejmą pracę – zapewnia pochodzący z województwa lubelskiego Krzysztof Hetman, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego.



Gmach Biotechnologii KUL na zewnątrz

W skali kraju do końca 2008 roku rozpocznie się realizacja siedmiu inwestycji wspieranych funduszami unijnymi z programu „Rozwój Polski Wschodniej”, o łącznej wartości 412 mln zł. Pierwsze umowy podpisano w listopadzie z uczelniami w Rzeszowie i Kielcach.

Suma środków, które mają trafić do 5 najbardziej ubogich regionów Polski (Podkarpackie, Świętokrzyskie, Lubelskie, Podlaskie, Warmińsko-Mazurskie) przekracza 2 miliardy euro.

brum

Kościół farny na swoim miejscu



PLAC PO FARZE. Od niedawna stoi tu bryła kościoła farnego św. Michała w skali 1:40

Pierwszy parafialny kościół Lublina znów stanął w sercu Starego Miasta. Po rozebraniu w połowie XIX wieku kompleksie katedralnym zostały fundamenty. Stały się one jedną z największych atrakcji turystycznych starówki. Niedawno obok nich pojawiła się bryła z brązu. Jest to model kościoła farnego w skali 1:40 (162 cm wysokości, 55 cm szerokości, i 112 cm długości). – Pomysł stworzenia miniatury funkcjonował w mieście od dawna. Jest ona uzupełnieniem fundamentów i dzięki temu można sobie wyobrazić, jak kościół wyglądał kilkaset lat temu – mówi Piotr Prus, współautor modelu.

Kościół farny św. Michała powstał w końcu XIX wieku, w XVI zbudowano wieżę i 7 kaplic. M.in. ciężar wieży i groźba jej zawalenia stała się przyczyną rozebrania świątyni.

Nie tylko śmigłowce



Ostatnia maszyna zjechała z taśmy hali fabrycznej 31 października 1985 roku

ŚWIDNIK. Ryk silnika, błysk lakieru, zawrotna prędkość. To wszystko cechowało motocykle WSK. Wystawa sprzętu produkowanego w Świdniku odbyła się niedawno w Miejskim Ośrodku Kultury. Niejednemu miłośnikowi motorów łąza się w oku zakreśliła. Wueska była kilkadziesiąt lat temu marzeniem niejednego „junaka”. Na wystawie można było obejrzeć m.in. pierwszy i ostatni model

WSK, niezwyklej model skonstruowany przez Krzysztofa Komendę, nowoczesne pojazdy, ale także miniaturki. Te ostatnie podobały się najmłodszym zwiedzającym. W Świdniku motocykle produkowano przez blisko 30 lat. Szkoda, że niektórzy zazdrośnicy tłumaczyli skrót Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego jako Wiejski Sprzęt Kaskaderski.

aż, br

Przybył N@utobus

KRAŚNIK. Mieszkańcy mogli skorzystać z usług cyfrowych – szkoleń komputerowych i internetowych oraz z zakresu eAdministracji, eZdrowia, eBiznesu i eEdukacji. Bezprzewodowy Autobus Internetowy to przedsięwzięcie

edukacyjno-szkoleniowe Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Fundacji Edukacji Ekonomicznej. N@utobus można było odwiedzić zarówno w dzielnicy Fabrycznej, jak i w dzielnicy starej.

ukra

lublin.eu stroną roku

LUBLIN. Specjaliści z branży internetowej oraz internauci wybrali najlepsze strony www. W IV edycji prestiżowego konkursu Webstarfestival 2008 portal www.lublin.eu otrzymał nagrodę internautów oraz I nagrodę Akademii Internetu w kategorii administracja publiczna. Ocenie podlegały: zawartość serwisów,

ich funkcjonalność, wygląd graficzny, struktura i nawigacja, innowacyjność oraz prezentacja wizerunkowa. www.lublin.eu to oficjalny portal miasta Lublin, który działa od kwietnia br. Webstarfestival to jedyny w polskim Internecie konkurs na najlepsze strony internetowe.

ao

Kiermasz bożonarodzeniowy

KRASNYSTAW. Zespół Szkół nr 1 na rynku miejskim zorganizował Wielki Kiermasz Ozdób Bożonarodzeniowych. Kiermasz przygotowany był

przez wszystkie miejskie placówki oświatowe. Dochód ze sprzedaży ozdób zostanie przekazany na cele charytatywne.

ulks

Parafialny Mikołaj

KRASNYSTAW. Parafię św. Franciszka Ksawerego odwiedził Święty Mikołaj. Przybył na zaproszenie funkcjonującego od ponad 10 lat Oddziału Akcji Katolickiej (POAK). Przygotowywanie upominków mikołajkowych dla dzieci z ubogich rodzin zamieszkałych na terenie parafii to już tradycja. W tym roku AK przygotowała 100 paczek ze słodyczami i owocami. Jest to spore przedsięwzięcie finansowe, ponieważ POAK

nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej przynoszącej dochody. Dwa razy w ciągu roku liturgicznego AK organizuje kiermasz ciast domowego wypieku, pozyskując potrzebne środki finansowe na przygotowanie paczek. Są też ofiary pieniężne od wiernych. W akcję mikołajkową włączają się również dyrektorzy i nauczyciele szkół, którzy wskazują rodziny będące w potrzebie.

Krystyna Domańska



Wizyty Mikołaja w parafii Franciszka Ksawerego są już tradycją

Rodzinny patriotyzm

WĄWOLNICA. XIII Konkurs Pieśni Patriotycznej i Rodzinnej już za nami. Na scenie zaprezentowało się 24 solistów, 10 zespołów koleżeńskich, 7 zespołów klasowych oraz 6 zespołów rodzinnych. W sumie 158 wykonawców. Grand Prix i puchar Wójta Gminy Wąwolnica za najlepsze wykonanie utworów zdobyła Kamila Rybkowska (Wąwolnica). Inni wyróżnieni to: w kategorii zespołów rodzinnych – Mali Ułani (Agatka i Adam Kłosiński), w kategorii zespołów koleżeńskich – Madagaskar (Janek Łąguna i Piotrek Zuchniarz), a nagrodę dla najmłodszej solistki otrzymała Adrianna Szkup z Wąwolnicy. Tytuł „Muzycznej Szkoły Roku 2008” zdobyła Szkoła Podstawowa w Wąwolnicy. Jednym z patronów medialnych wydarzeń był „Gość Niedzielny”.

aga



W XIII Konkursie Pieśni Patriotycznej i Rodzinnej wzięło udział 158 wykonawców

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON / FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Boże Narodzenie w Lublinie

Miejskie świętowanie

Występy teatralne, koncerty, wspólne kolędowanie, a także **wielka Wigilia Starego Miasta** to elementy kilkudniowego Festiwalu Bożego Narodzenia.

Pod koniec grudnia, jak co roku, Lublin się zmienia. Na ulicach jaśnieją świąteczne iluminacje, a w centrum miasta, na placu Łokietka wyrasta kolorowo przyozdobiona choinka, która cieszy nie tylko dzieci.

Betlejem staromiejskie

– W tym roku kontynuujemy myśl ożywienia Starego Miasta, które stanowi najlepszą oprawę dla wspólnego świętowania – mówi Michał Krawczyk z Kancelarii Prezydenta – Marketingu Miasta. – Dlatego szopka, podobnie jak w 2007, zostanie zbudowana na placu Po Farze.

Festiwal rozpocznie Wigilia Starego Miasta. – Zapraszamy mieszkańców, by przyszli i pobyli ze sobą razem, nawiązali znajomości – mówi o. Robert Głubisz, przeor klasztoru dominikanów. – Wigilia ma służyć temu, byśmy zobaczyli, że to jest nasze miasto, że Lublin należy do jego mieszkańców i że mamy miejsca i wydarzenia, które nie tylko nas gromadzą, ale jeszcze są czymś więcej – podkreśla.

Można również pomóc w samej organizacji wigilii. Trzeba np. przystroić ulicę Archidiakańską, ubrać choinki czy wziąć udział w przygotowywaniu gier i zabaw dla najmłodszych. Można też przynieść mikołajowe paczki, które będą wręczane dzieciom.

Eucharystia, życzenia, wystawa

Wigilię o g. 16.00 rozpocznie Eucharystia pod przewodnictwem abp. Józefa Życińskiego.



Tak było rok temu. W 2008, ma być jeszcze piękniej

Po Mszy ulicami Złotą i Grodzka na plac Po Farze przejdzie anielski korowód. Tam przy dźwiękach trąb rozpocznie się spektakl zorganizowany przez MDK „Pod Akacją”. Później zgromadzonym złożą życzenia metropolita lubelski i prezydent miasta, a mieszkańcy połamią się opłatkiem. Lubelscy restauratorzy, jak co roku, przygotowują wigilijne potrawy, a po wieczery rozpocznie się kolędowanie na dwóch scenach (pod wieżą przy bazylice

i w szopce). – Planujemy także poprzez wystrzelenie fajerwerków skierować „życzenia do nieba”. Nie wiem, czy straż pożarna się na to zgodzi, wielki pożar Starego Miasta raczej nie wchodzi w grę – żartuje dominikanin.

– W trakcie wigilii będzie również otwarty młodzieżowy dom kultury przy ul. Grodzkiej, gdzie będzie można obejrzyć wystawę „Moje Boże Narodzenie”, złożoną z ponad 100 najlepszych prac nadesłanych na konkurs zorganizowany wspólnie z kurią metropolitalną w Lublinie – dodaje.

Największym wydarzeniem Festiwalu Bożego Narodzenia będzie spektakl „Szopka” Teatru im. Łesia Kurbasa, jednej z najlepszych grup na Ukrainie.

Karol Tomaszewski

Program festiwalu

21 grudnia (od godz. 16.00) Wigilia Starego Miasta – Msza święta, występy w szopce oraz przed bazyliką ojców dominikanów współorganizowane przez MDK „Pod Akacją”

22–23 grudnia kolędowanie w szopce (występy dzieci i młodzieży z lubelskich szkół i przedszkoli)

26 grudnia (godz. 17.00) – występ Teatru im. Łesia Kurbasa z Ukrainy (spektakl pt. „Szopka”)

Około godz. 18.00 swój występ rozpocznie Natalia Arnal wraz z zespołem N'lavie.

27 grudnia (od godz. 17.00) – kolejny dzień kolędowania: Joanna Zabłocka i Sebastian Pikula oraz Lubelska Federacja Bardów (godz. 18.00)

28 grudnia (od godz. 18.00) – występ zespołu Dzieci z Brodą

Wielki Chór z Lubartowa

Słuchaj z „Gościem”

To miała być jednorazowa akcja. Śpiewanie jednak tak się spodobało, że chór istnieje dalej i nagrywa płytę!

Wszystkich, którzy chcą i potrafią śpiewać zaproszono do tworzenia Wielkiego Chóru Lubartowskiego, który miał wystąpić z okazji Dnia Papińskiego.



– To swoisty fenomen – twierdzą muzycy, którzy zaangażowali się w tworzenie chóru. Ludzie w różnym wieku na co dzień pracujący w różnych zawodach znajdują czas, by przychodzić na próby i śpiewać.

– Szkoda nam było rozwiązywać chór, choć początkowo miał wystąpić tylko raz. W próby zaangażowało się wielu muzyków

z Lubartowa i okolic, którzy nie tylko uczyli innych śpiewu, ale i przygotowali nowe utwory i nowe aranżacje – wyjaśnia ks. Paweł Bartoszewski z parafii św. Anny w Lubartowie. Efekt pracy okazał się imponujący. Kolędy i pastorałki w nowym zupełnie brzmieniu wykonane przez chór z Lubartowa ukazały się na płycie, która zostanie dołączona do świątecznego wydania „Gościa Niedzielnego”. Zachęcamy do słuchania!

Szkoła bez przemocy

Łańcuch serdecznych życzeń

Uczniowie, nauczyciele, władze miasta i powiatu stworzyli wspólne dzieło. Powstał łańcuch serdecznych życzeń. Pragnień, które każdy z nas wyraża w świątecznym okresie.

Czy papierowa ozdoba choinkowa ma cokolwiek wspólnego ze zwalczaniem przemocy? W Szkole Podstawowej nr 5 w Świdniku udowodnili, że tak. Ręcznie robione dekoracje były niezwykle. W środku każdej z nich zamieszczono życzenia.

Serdecznością w przemoc

– W przedświątecznym okresie chcieliśmy zjednoczyć wszystkie instytucje z terenu naszego miasta z naszą szkolną społecznością – mówi Anna Król, pedagog szkolny. – Wspólnie z nauczycielami, uczniami i rodzicami postanowiliśmy stworzyć łańcuch serdecznych życzeń, skierowanych do bliskich, których kryjemy w naszych sercach. Akcja jest wyrazem serdeczności w stosunku do każdego człowieka – wyjaśnia. Łańcuch serdecznych życzeń jest elementem ogólnopolskiego programu „Szkoła bez przemocy”. Organizatorzy kierowali się mottem



Z ręcznie robionych choinkowych ozdób powstał łańcuch serdecznych życzeń

„Społeczność dla szkoły, szkoła dla społeczeństwa”. Reprezentantami szeroko rozumianej społeczności byli przedstawiciele władz, a także służb i straży miejskich i powiatowych. – Naco dzień policja kojarzy się z patrolem na ulicy, ale oczywiście jesteśmy też i w szkołach, bo jednym z ważniejszych obszarów, w których działamy, jest profilaktyka i prewencja – podkreśla mł. insp. Grzegorz Hołub, zastępca komendanta powiatowego policji w Świdniku. – Tutaj najlepiej prowadzić te działania, bo dzieci tu wyrabiają swoje poglądy. Jesteśmy w tych miejscach, by kształtować kulturę prawną, ale także, by się bawić, bo mimo że są to ważne zagadnienia, muszą być podawane w lekkiej, przyswajalnej dla dzieci formie – zaznacza.

Swoją ozdobę stworzył również starosta powiatu świdnickiego.

– Ze strony powiatu włączamy się i wspieramy tego typu akcje. Nasze szkoły powiatowe to szkoły ponadgimnazjalne. Tam problem przemocy może być innej natury niż w podstawówkach. Dwa lata temu realizowaliśmy program, w którym m.in. zakupiliśmy do dwóch szkół monitoring – zaznacza Mirosław Król.

To dopiero początek

Do programu „Szkoła bez przemocy” świdnicka Piątka przystąpiła w tym roku po konsultacjach pani dyrektor z trzema nauczycielkami. – Przczytałyśmy na stronie internetowej, jaka jest idea programu. Z racji tego, że niewiele świdnickich szkół w nim uczestniczy, postanowiliśmy podjąć wyzwanie – mówi Marzena Herda, jedna z nauczycielek. – Dzieci przede wszystkim rozmawiają ze sobą o przemocy, gdzie ona się pojawia. I nie chodzi jedynie o szkołę. Najważniejsze, że dzieci zauważają przemoc dookoła siebie i starają się być lepsze – dodaje.

Szkoła może już pochwalić się kilkoma akcjami mającymi na celu naświetlenie problemu przemocy. Jedną z nich był październikowy marsz po ulicach miasta, podczas którego uczniowie manifestowali swój sprzeciw wobec zła. Powstała również specjalna księga pamiątkowa – są w niej umieszczane opisy i fotografie wydarzeń w ramach „Szkoły bez przemocy”.

Bartosz Rumiński

Zdaniem III a



ADRIAN

– Moja szkoła nie jest całkowicie wolna od przemocy. W szatni często

się ktoś bije, popycha, przepycha. Dzisiaj rano chłopak z szóstej klasy bił dziewczynkę z czwartej. Nie podoba mi się to. Chciałbym, żeby wszyscy żyli w zgodzie. Szkoda, że ci z szóstej klasy nie mieli takich zajęć jak my.



FILIP

– Chcę by moja szkoła była wolna od przemocy. Nie lubię się bić. Nie można się kłócić,

bo z małej awantury może wyjść większa i skończyć się bijatyką. Kogoś może zboleć, kogoś można zranić. Na szczęście awantur jest coraz mniej.



KUBA

– U nas dość często chłopaki się biją. Nie lubię tego. Oprócz tego, że boli,

to i pani wtedy na nas krzyczy. Dostajemy uwagi. Nie można wychodzić na przerwy. To nie jest przyjemne. Dlatego wolimy sobie nie dokuczać.



BARTOSZ

– Czasami się zdarza, że ktoś się przepycha, ale niezbyt często. Są to

raczej szturchańce dla rozładowania energii, a nie bójk. Jednak mimo wszystko wolę, żeby się nikt nie bił. Lepiej na WF-ie pobiegać za piłką czy zwyczajnie się poganiać. Bicie boli, nie wolno się bić.



Dzieci podczas tworzenia łańcucha świetnie się bawili

Wielokulturowa południowa Lubelszczyzna

Wypromuj swoją okolice

Najważniejsze zabytki i miejsca pamięci związane z polską i żydowską historią stworzą elementy projektu „Kraśnik – szlakiem historii”. W realizacji przedsięwzięcia może pomóc każdy zakochany w tamtych okolicach.

W mieście u wrót Roztocza zorganizowane jest przedsięwzięcie, którego celem jest promocja południowej Lubelszczyzny. Na razie na stronie internetowej miasta pojawiły się fotografie, które są zwiastunem całego projektu.

Ślady polsko-żydowski

Zdjęcia obrazują wiele miejsc, w których krzyżowały się drogi polsko-żydowskiej historii Kraśnika. Nie są to jednak wszystkie zakątki. – O dawnych współobywatelach przypominają teraz tylko wycieczki z Izraela odwiedzające cmentarz i niektóre żydowskie kamienie – mówi Jarosław Cybulak z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kraśniku. – Liczymy na to, że wiele osób będzie dzieliło się z nami swoimi zbiorami oraz pomysłami, które

miejsca w naszym mieście warto zaprezentować.

– Chcemy pomóc nauczycielom przekazywać uczniom wiadomości o Kraśniku, jego tradycji, historii i współczesności. Temu ma też służyć wyznaczenie szlaku, który będzie się składał z kilku mniejszych dróży. Tam będzie można przeprowadzić naprawdę ciekawą lekcję historii w terenie – podkreśla J. Cybulak. Jednym z takich mniejszych szlaków ma być trasa wiodąca po miejscach związanych z ludnością żydowską, która kiedyś licznie zamieszkiwała Kraśnik, będący jednym z miast leżących na tzw. Szlaku Chasydzkim.

Dla odwiedzających

Wszyscy chętni mogą nadsyłać również fotografie innych, niekoniecznie związanych ze współistnieniem polsko-żydowskim, zakątków Kraśnika. Ze wszystkich zbiorów ma powstać internetowy plan miasta z zaznaczonymi i opisanymi ciekawymi miejscami (niekoniecznie zabytkami). W dalszej kolejności nastąpi oznakowanie tych miejsc, ustawienie kilku planów miasta dla turystów oraz wydanie przewodnika po Kraśniku.

Organizatorami projektu są Miejska Biblioteka Publiczna, Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego i Fundacja „Za Bramą”.

Materiały, a także wszelkie uwagi i propozycje można przesyłać w wersji elektronicznej na adres j.cybulak@mbp.krasnik.pl, lub kontaktować się pod nr. tel. 603 050 827.



Kościół rektoralny pw. Świętego Ducha – dawny kościół szpitalny z II poł. XVIII wieku

R E K L A M A

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

GDY POLICZYSZ

- U NAS POŻYCZYSZ

- PRAKTYCZNE POŻYCZKI** przykłady:
 - kwota pożyczki 1000 zł, okres 12 mies., RRSO 12,23% → 19 zł miesięczna rata
 - kwota pożyczki 2000 zł, okres 12 mies., RRSO 12,23% → 38 zł miesięczna rata
- LOKATY do 9%**
- KREDYTY** mieszkaniowe do 25 lat
- ROR 7%**
 - kwota pożyczki 1000 zł, okres 12 mies., RRSO 12,23% → 87 zł miesięczna rata
 - kwota pożyczki 2000 zł, okres 12 mies., RRSO 12,23% → 174 zł miesięczna rata
 - kwota pożyczki 1000 zł, okres 24 mies., RRSO 12,23% → 34 zł miesięczna rata
 - kwota pożyczki 2000 zł, okres 24 mies., RRSO 12,23% → 68 zł miesięczna rata

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, **JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE**
 ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Narutowicza 27A, tel. 0-81 446 74 80, **FINANSOWA GOSPODA**-ul. 1 Maja 42, tel. 0-81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Melgiowska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Amelstowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Krasnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.
Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

Szlak Chasydzki

Celem projektu jest stworzenie międzynarodowego szlaku turystycznego, łączącego miejscowości położone na terenie południowo-wschodniej Polski i państw sąsiednich, w których znajdują się zabytki dziedzictwa kultury żydowskiej. Dziś Szlak Chasydzki obejmuje 22 miejscowości z terenu Podkarpacia i Lubelszczyzny. W przyszłości ma być rozszerzony o dalsze polskie i ukraińskie miejscowości.

kt

Orła WRONa nie



Manifestacja przeszła ulicami śródmieścia

GRUDNIOWA NOC. Czołgi na ulicach, zomowcy pałujący ludzi, internowania. 27 lat temu wprowadzono stan wojenny. Generał Jaruzelski w telewizji mówił, że ojczyzna znalazła się nad przepaścią.

tekst i zdjęcia

BARTOSZ RUMIŃSKI

bruminski@goscniedzielny.pl

Zmotoryzowane Odziały Milicji Obywatelskiej pojawiły się 13 grudnia 2008 r. w Lublinie. Naprzeciw nim stanęło kilkadziesiąt manifestantów wyposażonych we flagi, transparenty, hasła, a przede wszystkim w ducha wolności. Obie formacje starły się na ulicach śródmieścia. Była to część lubelskich obchodów 27. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.

Starcia na ulicach

Wszystko zaczęło się Mszą świętą w kościele ojców jezuitów.

Po nabożeństwie złożono kwiaty i znicze pod tablicą ks. Jerzego Popiełuszki przy ul. Królewskiej. Tam też zgrupowali się protestujący. Pochód ruszył w kierunku placu Litewskiego. Pod ratuszem manifestujący po raz pierwszy starli się z milicją. Sytuacja powtórzyła się kilkakrotnie na deptaku, a także przed pocztą główną.

– Inscenizacja była „wyreżyserowaną improwizacją” – mówi Piotr Gawryszczak, wojewódzki komendant Ochotniczych Hufców Pracy, organizator obchodów. – Rekwizyty z tamtego okresu: pałki, tarcze, mundury i hełmy, a także flagi „Solidarności” stanowiły tło. Był to swego rodzaju happening, który miał przypomnieć o tych trudnych czasach. Młodzieży o historii możemy mówić

w sposób niekonwencjonalny, bo to miała być lekcja na zasadzie przedstawienia. Mam nadzieję, że dzięki temu prawda o najnowszych dziejach naszego narodu zapadnie w pamięć – dodaje.

W rolę manifestujących wcielił się między innymi żacy z Niezależnego Zrzeszenia Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Nieśli flagi „Solidarności”, transparenty, na których widniały hasła „Orła WRONa nie pokona”, a także krzyczyli do zomowców: „Nie bij brata” oraz „Wolność, równość, solidarność” – Społeczność studencka dopisała, biorąc udział zarówno w inscenizowanych demonstracjach, jak i śpiewając patriotyczne, „bardowskie” piosenki. Wydaje mi się, że mimo zimna pokazaliśmy, że dla studentów równie ważna jak nauka jest pamięć o trudnej historii Polski – twierdzi Kamil Woliński, przewodniczący NZS KUL.

Nie tylko Wujek

Pod pomnikiem Konstytucji 3 maja lublinianie ze zniczy ułożyli krzyż. Był to hołd oddany

wszystkim pomordowanym w stanie wojennym. – Obchody 27. rocznicy nie były zorganizowane wyłącznie po to, by zobaczyć, jakie były wówczas ulotki. Przede wszystkim chcieliśmy przypomnieć skutkach stanu wojennego. Nie wiemy, ile było ofiar, nie wiemy ile karetok pogotowia nie dojechało na czas. A zabici byli nie tylko w kopalni „Wujek” czy innych zakładach – podkreśla Marian Król, przewodniczący regionu środkowowschodniego „Solidarności”. – Na ciągłe przypomnianie zasługuje opór całości społeczeństwa wobec ówczesnej władzy. Był tak duży, że rządzący musieli skapitulować. Nie można zapominać, że skutki stanu wojennego odczuwamy do dziś. Był to czas, który cofnął nasz kraj w rozwoju o kilkadziesiąt lat – dodaje.

Kierowniczka

W sobotę 13 grudnia można było również zobaczyć, w jaki sposób drukowano tzw. bibułę. Nieopodal pomnika marszałka Piłsudskiego ustawiony był powielacz z tamtego okresu. Każdy chętny mógł otrzymać kalendarz na 2009

okona

rok z nadrukowanym metodą sitodruku emblematem „Solidarność”. Na placu Litewskim powstała również scena, na której młodzi ludzie śpiewali piosenki autorstwa najwybitniejszych bardów tego czasu, w tym Jacka Kaczmarskiego. Przechodnie mogli również na wielkim ekranie obejrzyć film o „Grudniu '81”. Wielu z nich, zwykłych ludzi, opowiadało o swojej roli w walce z komunistycznym naciskiem. – W czasie stanu wojennego zajmowałam się kolportażem ulotek. Miałam swój pseudonim – „Kierowniczką”. Mój ojciec był akowcem i z jego opowieści pamiętałam, że trzeba być bardzo ostrożnym. W zakładzie, w którym pracowałam, o mojej działalności wiedziały tylko trzy

osoby. Zawsze rozmawialiśmy tak, żeby nikt nie był tego świadkiem, wyłącznie pojedynczo. Mimo że miałam kontakty z Warszawą i naszym regionem, nie internowano mnie – relacjonuje emerytka, pani Janina.

W obchody wprowadzenia stanu wojennego włączyli się również uczniowie I LO im. Stanisława Staszica w Lublinie. W Teatrze Lalki i aktora im. H.CH. Andersena wystawili sztukę „Okno z widokiem na wojnę polsko-jaruzelską”. Tematem przedstawienia była pacyfikacja kopalni „Wujek” 16 grudnia 1981 roku. W tym samym teatrze koncert piosenki niezależnej dał zespół z Gimnazjum nr 1 im. S. Konarskiego w Lublinie. ■



Manifestujący nieśli ze sobą flagi „Solidarność”



Protestujący kilkakrotnie starli się z plutonem ZOMO



Jeden z zomowców nawoływał do rozejścia się

Pamiętamy

WALDEMAR DOMINA



– W kościele jezuitów systematycznie powtarzały się Msze za Ojczyznę. Ludzie nie mieścili się w świątyni. Ksiądz w kazaniach zawsze powtarzał: „Nie bójcie się, ja pójdę z wami”. W oknach wokół kościoła siedzieli ubecy. Po Mszy zawsze był pochód. Byłem na wszystkich demonstracjach. Czułem wtedy strach, niepewność, a jak ruszało ZOMO, panikę. Uciekaliśmy do kościoła kapucynów. Jednak coś nas wszystkich tutaj pchało. To był duch, nadzieja, chęć walki z kłamstwem, obłudą, sowiezizmem.

ALICJA MĘDZIN



– 13 grudnia 1981 roku byłam w pracy. Jak zobaczyłam Jaruzelskiego w telewizorze, w ogóle nie wiedziałam co się dzieje. Nic nie rozumiałam. Zrozumieliśmy, że jakaś wojna. Miałam przepustkę, mogłam wieczorami i wczesnym rankiem wychodzić z domu, bo musiałam dojeżdżać na Krochmalną do pracy.

Wtedy było strasznie, ale myślę, że ludzie mimo wszystko nie bali się. Obserwując zomowców grzejących się przy kokosownikach, można było odczuć bardziej oczekiwanie.

STEFAN KUCHARZEWSKI



– 27 lat temu, w tę grudniową noc zostałem „odwiedzony” o pierwszej w nocy. Pomogli mi dobrzy ludzie. Ukrywałem się dziewięć miesięcy, do 26 sierpnia. Bezwarunkowo, bez podpisywania dokumentów na UB, ujawnić się mogłem

po poręczeniu abp. Bolesława Pylaka, o które zabiegał Stefan Sawicki, ówczesny prorektor KUL. Stan wojenny był końcem pewnej epoki. Kiedy wyszedłem z izolacji, świat był zupełnie inny. Jestem lekarzem z wykształcenia i nawet dzisiaj mam ogromne problemy ze znalezieniem pracy, a na oddziale, z którego zostałem wyrzucony, pracuje odtajniony agent.

Pomogą młodym artystom

„Talent” za talent



Inicjatorem projektu „Talent” jest ks. Eugeniusz Kościółko, artysta i filantrop

Pod patronatem Caritas Archidiecezji Lubelskiej ruszył projekt „Talent”. Celem akcji jest wyszukiwanie i wspieranie zdolnych artystycznie gimnazjalistów z Lubelszczyzny.

Co może zrobić gimnazjalista, kiedy odkryje w sobie zdolności na przykład plastyczne? Może wziąć łopatę i zakopać talent w ogrodzie za domem. Ewangeliczna przypowieść pokazuje jednak, że nie jest to dobre rozwiązanie. Może też wystartować w projekcie „Talent”. Jest to doskonała szansa na rozwój rodzających się uzdolnień.

Ksiądz i artysta w jednej osobie

Inicjatorem projektu jest ks. Eugeniusz Kościółko, artysta i filantrop. Maluje obrazy, które przekazuje na aukcje. Dochód z nich przekazywany jest lubelskiej Caritas. Z pieniędzy tych tworzony jest fundusz stypendialny dla zdolnych młodych ludzi.

– Żeby pomagać innym, nie potrzeba dużo. Najważniejsza jest dobra wola i kilku ludzi z pasją – mówi ks. Kościółko.

Projekt obejmuje dwa etapy. Na początku młodzi twórcy do 20 lutego 2009 r. na adres lubelskiej Caritas nadsyłają swoje prace plastyczne. Tematyka i forma dowolna. Komisja złożona z profesjonalnych artystów oceni dzieła. Najzdolniejsi twórcy zostaną nagrodzeni i zaproszeni do udziału w publicznej wystawie. Drugim etapem będzie kilkudniowy plener

pod
patronatem
„Gościa”

artystyczny, na którym laureaci, na oczach komisji, będą tworzyć swoje prace. Najzdolniejsi zostaną uhonorowani nagrodą „Talent”.

– Odkrytych młodych artystów na pewno nie zostawimy samych. Chcemy dać im te narzędzia, które są potrzebne do dalszego rozwoju ich talentów. Będziemy ich promować. Możliwości są – zapewnia ks. Kościółko.

Zdecydowane „TAK”

Projekt pozytywnie ocenia dyrektor Caritas Archidiecezji Lubelskiej ks. Andrzej Głos. Zgodził się zadbać o całe zaplecze organizacyjne przedsięwzięcia. On też zdobył poparcie Lubelskiego Kuratorium Oświaty.

– Inicjatywa jest trafna. Jeśli jakiś uczeń zdobędzie przez to szansę na lepsze życie, to popieram – mówi Krzysztof Babicz, lubelski kurator oświaty.

Gimnazja Lubelszczyzny otrzymały szczegółowe informacje o projekcie. Trzeba teraz, by nauczyciele zwrócili uwagę na utalentowanych uczniów i powiedzieli im o projekcie.

Dariusz Hryciuk

Okciem wikarego



felieton

KS. ADAM JASZCZ

wikariusz parafii
św. Michała Archanioła w Lublinie

Katolicki Harry Potter?

Przeciętny rodzic zastanawia się o tej porze, co podarować dziecku pod choinkę. Najpopularniejsze są ogłupiające gierki, w których bohater rozjeżdża walcem wszelkie ślady życia na ziemi. Gdzie się podziały książki pod pachnącym drzewkiem? Czasem zdarza się „Harry Potter”, ale wtedy istnieje niebezpieczeństwo przybycia proboszcza z pewnej parafii w Nowym Meksyku. Nakazał on palenie powyższej literatury, gdyż odkrył w niej siedlisko diabła. Teza jest do dyskusji, zaś sposób na egzorcyzmowanie był zdecydowanie pomysłem autorskim. Zamiast ryzykować, zastanówmy się, jak zachęcić dzieci do czytania i gdzie szukać książek promujących pozytywne, chrześcijańskie wartości. W ramach inicjatywy ewangelizacyjnej „Przystanek Jezus w Lublinie” przebywał w naszym mieście Robert Kościuszko. Dzień wcześniej odwiedził parafię św. Michała, natomiast jego żona i współpracownicy w tym samym czasie dawali świadectwo w Łukowie. Kim jest ten człowiek, którego nazwisko na początku było mi tak samo znane jak tajniki wschodnich sztuk walki. Robert mieszka w Warszawie, jest ojcem trzech synów. W historyjkach opowiadanych przed zaśnięciem przemycił im różne pozytywne wzorce. Dziś idolem dzieci nie jest już Staś Tarkowski ani nawet chodząca swoją drogą Saba. Za namową syna Kościuszko napisał książkę „Wojownik Trzech Światów”. Opowiada ona barwnie historię Tomka, który uczęszcza do tzw. trudnej szkoły. Nie czuje się tam dobrze. Na pomoc przychodzi mu oficer Armii Zwierchności w służbie samego Elohima. U jego boku chłopak staje się mężczyzną. Cofają się w czasie o trzy tysiące lat i zaciągają się do armii króla Dawida. Książka nie nudzi. Pokazuje, że prawdę o Bogu można wpisać w przygodę. Dziecko poznaje najważniejsze wydarzenia Starego Testamentu. Autor chętnie odpowiada na zaproszenia ze strony duszpasterzy. Może namówmy św. Mikołaja, by pozostawił pod choinką takiego właśnie „Wojownika”.